

4 sierpnia. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Lb 13, 1-2. 25 – 14, 1. 26-30. 34-35) Na pustyni Paran Pan przemówił do Mojżesza tymi słowami: „Poślij ludzi, aby zbadali kraj Kanaan, który chcę dać synom Izraela. Wyślcie po jednym z każdego pokolenia ich przodków, tych wszystkich, którzy są w nich książętami”. Po czterdziestu dniach wrócili z rozpoznania kraju. Przyszli na pustynię Paran do Kadesz i stanęli przed Mojżeszem i Aaronem oraz przed całą społecznością Izraelitów, złożyli przed nimi sprawozdanie oraz pokazali owoce kraju. I tak im opowiedzieli: „Udaliśmy się do kraju, do którego nas posłałeś. Jest to kraj rzeczywiście opływający w mleko i miód, a oto jego owoce. Jednakże lud, który w nim mieszka, jest silny, a miasta są obwarowane i bardzo wielkie. Widzieliśmy tam również Anakitów. Amalekici zajmują okolice Negebu; w górach mieszkają Chittyci, Jebusyci i Amoryci, Kananejczycy wreszcie mieszkają nad morzem i nad brzegami Jordanu”. Wtedy próbował Kaleb uspokoić lud, który zaczął się burzyć przeciw Mojżeszowi, i rzekł: „Trzeba ruszyć i zdobyć kraj – na pewno zdołamy go zająć”. Lecz mężowie, którzy razem z nim byli, rzekli: „Nie możemy wyruszyć przeciw temu ludowi, bo jest silniejszy od nas”. I rozgłaszali złe wiadomości o kraju, który zbadali, mówiąc do Izraelitów: „Kraj, który przeszliśmy, aby go zbadać, jest krajem, który pożera swoich mieszkańców. Wszyscy zaś ludzie, których tam widzieliśmy, są wysokiego wzrostu. Widzieliśmy tam nawet olbrzymów – Anakici pochodzą od olbrzymów – a w porównaniu z nimi wydaliśmy się sobie jak szarańcza i takimi byliśmy w ich oczach”. Wtedy całe zgromadzenie zaczęło wołać, podnosząc głos. I płakał lud

owej nocy. Pan przemówił znów do Mojżesza i Aarona i rzekł: „Jak długo mam znosić to przewrotne zgromadzenie szemrzące przeciw Mnie? Słyszałem szemranie Izraelitów przeciw Mnie. Powiedz im: Na moje życie – mówi Pan – postąpię z wami według słów, które wypowiedzieliście przede Mną. Trupy wasze zalegną tę pustynię. Wy wszyscy, którzy zostaliście spisani w wieku od dwudziestu lat wzwyż, wy, którzy przeciwko Mnie szemraliście, nie wejdziecie z pewnością do kraju, w którym uroczyście poprzysiągłem wam zamieszkanie, z pewnością nie wejdziecie – z wyjątkiem Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna. Poznaliście kraj w przeciągu czterdziestu dni; każdy dzień teraz zamieni się w rok i przez czterdzieści lat pokutować będziecie za winy, i poznacie, co to znaczy, gdy Ja się oddalę. Ja, Pan, powiedziałem! Zaprawdę, w ten sposób postąpię z tą złą zgrają, która się zebrała przeciw Mnie. Na tej pustyni zniszczą i tutaj pomrą”.

(Lb 13, 1-2. 25 – 14, 1. 26-30. 34-35)

Na pustyni Paran Pan przemówił do Mojżesza tymi słowami: „Poślij ludzi, aby zbadali kraj Kanaan, który chcę dać synom Izraela. Wyślecie po jednym z każdego pokolenia ich przodków, tych wszystkich, którzy są w nich książętami”. Po czterdziestu dniach wrócili z rozpoznania kraju. Przyszli na pustynię Paran do Kadesz i stanęli przed Mojżeszem i Aaronem oraz przed całą społecznością Izraelitów, złożyli przed nimi sprawozdanie oraz pokazali owoce kraju. I tak im opowiedzieli: „Udaliśmy się do kraju, do którego nas posłałeś. Jest to kraj rzeczywiście opływający w mleko i miód, a oto jego owoce. Jednakże lud, który w nim mieszka, jest silny, a miasta są obwarowane i bardzo wielkie. Widzieliśmy tam również Anakitów. Amalekici zajmują okolice Negebu; w górach mieszkają Chittyci, Jebusyci i Amoryci, Kananejczycy wreszcie mieszkają nad morzem i nad brzegami Jordanu”. Wtedy próbował Kaleb uspokoić lud, który zaczął się burzyć przeciw Mojżeszowi, i rzekł: „Trzeba ruszyć i zdobyć kraj – na pewno zdołamy

go zająć”. Lecz mężowie, którzy razem z nim byli, rzekli: „Nie możemy wyruszyć przeciw temu ludowi, bo jest silniejszy od nas”. I rozgłaszali złe wiadomości o kraju, który zbadali, mówiąc do Izraelitów: „Kraj, który przeszliśmy, aby go zbadać, jest krajem, który pożera swoich mieszkańców. Wszyscy zaś ludzie, których tam widzieliśmy, są wysokiego wzrostu. Widzieliśmy tam nawet olbrzymów – Anakici pochodzą od olbrzymów – a w porównaniu z nimi wydaliśmy się sobie jak szarańcza i takimi byliśmy w ich oczach”. Wtedy całe zgromadzenie zaczęło wołać, podnosząc głos. I płakał lud owej nocy. Pan przemówił znów do Mojżesza i Aarona i rzekł: „Jak długo mam znosić to przewrotne zgromadzenie szemrzące przeciw Mnie? Słyszałem szemranie Izraelitów przeciw Mnie. Powiedz im: Na moje życie – mówi Pan – postąpię z wami według słów, które wypowiedzieliście przede Mną. Trupy wasze zalegną tę pustynię. Wy wszyscy, którzy zostaliście spisani w wieku od dwudziestu lat wzwyż, wy, którzy przeciwko Mnie szemraliście, nie wejdziecie z pewnością do kraju, w którym uroczyście poprzysięgłem wam zamieszkanie, z pewnością nie wejdziecie – z wyjątkiem Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna. Poznaliście kraj w przeciągu czterdziestu dni; każdy dzień teraz zamieni się w rok i przez czterdzieści lat pokutować będziecie za winy, i poznacie, co to znaczy, gdy Ja się oddalę. Ja, Pan, powiedziałem! Zaprawdę, w ten sposób postąpię z tą złą zgrają, która się zebrała przeciw Mnie. Na tej pustyni zniszczą i tutaj pomrą”.

(Ps 106 (105), 6-7a. 13-14. 21-22. 23)

REFREN: Pamiętaj o nas i przyjdź nam z pomocą

Grzeszyliśmy jak nasi ojcowie,
popełniliśmy nieprawość, żyliśmy występnie.
Ojcowie nasi w Egipcie

nie pojęli Twych cudów.

Szybko zapomnieli o Jego czynach,
nie czekali na Jego radę.
Pożądaniem pałając na pustyni,
wystawili tam Boga na próbę.

Zapomnieli o Bogu, który ich ocalił,
który wielkich rzeczy dokonał w Egipcie,
rzeczy przedziwnych w krainie Chamitów,
zdumiewających nad Morzem Czerwonym.

Postanowił ich zatem wytracić,
gdyby nie Mojżesz, Jego wybraniec.
On wstawił się do Niego,
aby odwrócić Jego gniew niszczący.

Aklamacja (Łk 7, 16)

Wielki prorok powstał między nami i Bóg nawiedził lud swój.

(Mt 15, 21-28)

Jezus podążył w okolice Tyru i Sydonu. A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych stron, wołała: „Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko nękana przez złego ducha”. Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem. Na to podeszli Jego uczniowie i prosili Go: „Odpraw ją, bo krzyczy za nami”. Lecz On odpowiedział: „Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela”. A ona przyszła, padła Mu do nóg i prosiła: „Panie, dopomóż mi”. On jednak odparł:

„Niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać szczeniętom”. A ona odrzekła: „Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu ich panów”. Wtedy Jezus jej odpowiedział: „O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak pragniesz!” Od tej chwili jej córka była zdrowa.

Komentarz:

Ktoś może się nawet zgorszyć tą sceną. Oto kobieta kananejska żarliwie błaga Pana Jezusa o pomoc. Nie dla siebie prosi. Błaga, by Pan Jezus ulitował się nad jej ciężko udręczoną córką. Pan Jezus jednak jakby zamknął uszy na jej błagania, jak gdyby obojętne mu było jej nieszczęście. „Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom i rzucać psom” — powiada jej, tak jakby chciał ją obrazić.

Spróbujmy zobaczyć wielką mądrość Bożą w tej postawie Pana Jezusa wobec kobiety kananejskiej. Mianowicie kobieta ta odtwarza wzór zachowania, typowy dla żebraków tego regionu. Żebracy tamtejsi umieli o pomoc prosić wytrwale i bardzo natrętnie. Jeśli jednak w końcu nie doczekali się wsparcia, potrafili odpowiednio długo i soczyście przeklinać niedoszłego dobroczyńcę, mimo że przed chwilą błogosławili go i wychwalali ponad niebiosy.

Otóż Pan Jezus — swoją pozornie zdecydowaną odmową — doprowadził ową kobietę do momentu, w którym ona, gdyby chciała iść za przyjętym przez siebie wzorem zachowania, powinna by zacząć przeklinać.

Tymczasem ona zachowuje się teraz zupełnie inaczej — nie jak żebraczka, ale jak człowiek wierzący. Dlatego zasłużyła sobie na pochwałę: „O niewiasto, wielka jest twoja wiara!”.

Zawsze, kiedy nam się wydaje, że Bóg nie wysłuchuje naszych modlitw, przypomnijmy sobie tę kobietę kananejską. Tyle przecież razy i wciąż zaznajemy Bożej opieki nad nami, że naprawdę wypada Panu Bogu zaufać i wtedy, gdy naszych modlitw On jakby nie wysłuchuje. Może On w ten sposób okazuje nam większe miłosierdzie, niż gdyby nam udzielił swoich darów po naszej myśli.

o. Jacek Salij OP